SKRYPKA

BJEŁARUSKAJA

BIEŁARUSKAJA KNIŽNIA № 5.

CIOTKA.
(Aloiza s Paškiewičou Kiejrysowaja).

SKRYPKA BIEŁARUSKAJA

Wydawiectwo W. Łastoŭskaho.

WILNIA, — DRUKARNIA „ZNIČ“ — 1918 hod.

Zur Verbreitung im Gebiet des Oberbefehlshabers Ost und zur Ausfuhr zugelassen. Buchprüfungsamt Ob. Ost.

SKRYPKA.

Čaho słowam nie skazaci,
Što na sercy nakipieło,
Astajecca skrypku ŭziaci,
Poki ŭ siły krepka wiera,
Poki dumka rwie da nieba,
Poki skrydał nie złamali,
Poki treba dušy chleba,
Buduć struny bajčej hrali,
Budzie smyk wastrej chadzici,
Budzie skrypka pasłušniejša,
Ŭ pieśniu možna piaralici
Ŭsio najlepše, najmilejše.
Ŭ pieśni možna dać piaruny,
Pieśniaj sercy rwać na čaści,
Tolki krepki byli-b struny,
Ja zahrała-by ab ščaści!
Ja zahrała-b śmiecham kwietak,
Niwak šeptam załacistych,
Zwonam sierpa, kasy ŭ letak,
Miodam lip s sadoŭ pušystych.
Ja zahrała-b pieśniu matak
Nat kałyskaju dziciaci.
Ŭsie bahactwy z rodnych chatak
Ja chacieła-b ŭ pieśni daci.
Ja na strunach razzwaniła-b
Duch narodu abniała-by,
Ŭ žary serca rastapiła-b,
Aŭtar nowy uliła-by.
Pry aŭtary tym ja hrała-b,
Tak na strunach hałasiła-b,

To sklikałab, to witała-b,
To susiedziaŭ wiesialiłab.
To malitwaj smyk zawyŭ-by,
To zaklaŭ-by na piaruny,
To u niebo skarhaj biŭ-by
Tolki krepki b byli struny!!
Smyk hatowy, struny tuhi,
Kroŭ u žyłach zakipaje.
Nu! słuchajcie, miły druhi:
Skrypka maja užo hraje.

WAM SUSIEDZI.

Wam susiedzi, wam, kumočki,
Biełarusy hałubočki,
Piaju s serca, patcinajcie.
Wy hramadaj hołas dajcie.
Złožym pieśniu cełym ludam.
Wyjdzie piekna, stanie cudam.
Jak świet świetam ješče staŭ
Takoj pieśni nie słuchaŭ:
Wosiem... dziewiać i miljon
Hrudziej zljecca ŭ adzin ton,
Daduć pieśniu, a ŭ jej trud,
Dola žyćcia... Ciž nia cud?
Ad wiakoŭ my, bratcy, spali,
Až tut, razam zaśpiewali.

LETO.

Niwa šumić kałasami
Zyta śpiełaho, aŭsa,
Usia prybrana wasilkami,
Jak dziaŭčyna da wieńca.
Wieciarok pa jej hulaje,
Kłonić kołas da ziamli.

Sonce ziernie naliwaje.
Busł klakoče na humnie.
Haspadar biažyć s kasoju
Na zialonu sienažać
Spiašyć wykasić z rasoju,
Smahlej, hładčej trawu ściać.
Baby myjuć chusty rubiać,
Sjuć saročki, chwartuchi.
Čutno ŭ lesie niedzie trubiać,
Sočać hniezdy pastuchi.
Dzieci ŭ pasiecy żbirajuć
Da kaziomak paziamki,
A ŭ hryboch dziaŭkie hukajuć:
„Siudy, chłopcy, dziaciuki!“

Minuŭ dzień; prycichli chaty.
Wioska stała jak u śnie!
Chiba tolki kot łachmaty,
Dzie na prypiečku ziaŭnie,
Abo dzied staletni s piečy
Rakam lezie wady spić.
Horb ad pracy sieŭ na plečy;
Wočy słaby. Ciažka żyć!
Kaliś dzied byŭ małajčynaj,
Sprytnym chłopcam ŭ wioscy słyŭ.
Pieršy ŭ taniec jšoŭ z dziaŭčynaj,
Miod, harełku bojka piŭ.
A ciapier trasucca ruki,
Haławy nie utrymać.
„Na pieč, dziedu!—kryčać ŭnuki —
„Para tabie umirać!“

A zhlani na našu wiosku.
Wieś paletak až haryć!
Łaśnie pčoły ŭ žoŭtym wosku,
Jak aŭtar, tak zihacić!

Jakby s stužak, jakby s kwietak
Dywan piekny tkač zatkaŭ,
Jakby z ruty dy nahietak
Bukiet krasny maj układ.
To ŭ deseni, to u kletki
Ŭ żywych farbach bjecca jon.
Nu! nia ludzi! Dalbo kwietki!
Ich listočki dajuć zwon.
Chiba-ž heto nie ŭ paletak
Jakim čaram ja papaŭ
A ŭ harodčyk z rožnych kwietak,
Dzie artysta zasiewaŭ.
I mo heto nie dziaŭčyny
Huduć leto nat snapom,
A kaliny dy maliny
Ciahnuć ručki za chmialom.
Baču ja, idzie ihryšče,
Tam wiasiella ščyry śmiech.
Čuju skrypku, dudka świšče,
U flet dujuć, jak u miech
Ljecca pieśnia, biahuć tony,
Až dušu na čaści rwie.
U barabany bjuć u zwony.
Wiecier ŭ huby sabie dźmie.
Dryžyć kołas. Sierp až pienić
Syple iskry s pad zuboŭ.
Pierawiosły ruki ščemiać.
Snop skakać išci hatoŭ.
Wot ihryšče, to ihryšče!
Nat i kopy pajšli ŭ tan.
Im u tachtu požnia świšče,
Patcinaje baraban.
Niebo hledziačy zjaśnieło
Morem čystym razliłoś,
Tak jak lustro pasinieło,
S słonkam jasnym abniałoś.

Les machaje haławoju;
Dub nachmaryŭšysia śpić.
Wolcha, šepče z laščynoju
Bierazniak kusty śmiašyć.
Muchamory, jak žaŭniery,
La darohi stali ŭ rad,
Žaram harać ich kaŭniery,
Šapki bliščać u suład.
Barawik — hryb nad hrybami,
Ab pień spiorsia, zły staić,
Robić sud jon nad bratami
Hodzić, prosić zhodnie žyć.
Surawiežki s kaźlakami
Wiaduć swarbu ŭ dobry ład.
S strachu ryžyk z maślakami
U moch zašycca byŭby rad.
Ptašak ščohad ŭsiudy mleje,
Pa listočkach ŭwierch biažyć,
To stužeje, to ssłabieje,
To na holjach zaskrypić.

Mušu ŭziacca da raboty,
Mušu mieć mazol na znak,
Mušu lić i ja tak poty,
Kab paznali, što swajak.
Dajcie, žniejka, sierp zajmisty,
Dajcie hostruju kasu.
Zmiatu z niwy chleb ziarnisty,
S trawy biełuju rasu.
Dajcie chustu mnie pikowu,
Kińcie bieleńki fartuch,
Zrablu farbu ja cianiowu,
Was zmaluju ŭ adzin duch.
Tolki škoda; farb zamała
Trudna budzie rysawaci,
Nimaš takoj, kab bliščała.

Nimaš penzla hdzie dastaci,
Sto marščynkaj pawučyńnie
Cieniam lohkim śled wiadzie,
Adnym zmacham pa chuścinie
Twar adbiŭsia, jak ŭ wadzie.
Zrablu kwačyk z marchawieńnia,
Z rožnych jahad chwarb nacisnu,
Z hrudziej wyrwu snop płamieńnia
Krywi žywoj kaplu prysnu
I sprabuju, mo zmaluju,
Našu Kasiu, mo sčaruju.
Wočy niebo, broŭ čarnieńka,
Harać ščoki, z hub maliny...
A majaže-ž ty mileńka!
Nie spatkaŭ takoj dziaŭčyny!
S takim žaram, s takim sprytam,
A hałoŭka jakby žytam,
Jak pšanica kałasami
Załacicca nad hrudziami.
Doŭhi kosy wiankom ŭjucca,
Zuby biełyje śmiajucca.
Stan cianiuśki jak bylinka,
Nu i Kasia, nu dziacinka!
Jak caroŭna, jak bahinia!
Jak narcyza, jak jurhinia!
Jak lileja na Dunaju,
Jak praleska siarod haju
Cwicie Kasia na ŭsiu wiosku
Zorkaj jasnaj. Kab choć krošku,
Kab jakich ješče try farby!
A to skupa, mała barwy.
Marchawieńnie ŭ rukach mniecca
Kwačyk moj na čaści rwiecca
Sił nie stanie hetym letam
Zmalewaci. Pajdu świetam
Mo bolš farbaŭ tam nacisnu,

Mo ŭ artysty penzel świsnu
Wot tahdy to ja sprabuju,
Usich, susiedzi, was zmaluju!

MAJE DUMKI.

Chacieła-b być ziarniom pšanicy
Upaść na niŭki wioski,
Zazałacicca biez miatlicy,
Dać chleb smačniejšy troški.
Chacieła-b być ja rečkaj bystraj
Abbiehčy rodny kraj!
Hdzie napaić, a hdzie skupać,
A hdzie utulicca ŭ haj.
To zašumieć, to zašeptać,
To stać ŭ sałodkim śnie,
To znoŭ sarwacca, znoŭ hulać,
Ahniom kipieć u dnie.
Dy tak razhrecca i śpianicca,
Kab ŭ niebo chwalaj dać,
Ukraści sonce, znoŭ spuścicca
I bolš świetu ludziam dać.
Pryharnuć usio ŭ darozie,
Kaplu ščaścia doli ŭlić.
Dumać ŭsiudy ab narodzie,
Rodny kraj usiudy śnić.
To rassypacca rasoju
Pa halinkach pa listkoch,
To abniacca tak z ziamloju,
Kab nichto raźniać nia moh.
Abo wietram abiarnusia
Dy nad świetam pralaču
Ciomnym wichram zakručusia,
I na miesiac zaskaču.
Z usiej siły i razmachu,
Jak krasiwam ŭ hwiezdy dam,

Sypnuć iskroŭ snop at strachu,
Zadryžyć až miesiac sam:
„Chto ty, skul ty, čaho chočeš,
Čaho wyješ i šumiš.
To praz ślozy nam rahočeš,
To haryš wieś i dryžyš“.
Ja pasłaniec, wiecier bujny,
Prylacieŭ na sud was zwać.
U nas ciomna, kraj naš chmurny,
At ciamnoty ludzi śpiać.
Ja tam biŭsia, ja tam wiŭsia,
Ja im chaty pałamaŭ,
A ŭsio-ž taki nie dabiŭsia,
Kab narod swoj hołas daŭ.

WIERA BIEŁARUSA.

Wieru, bratcy, ludźmi staniem,
Chutka skončym my swoj son.
Na świet Božy ščyrej hlaniem.
Wiek napiše nam zakon.
Nie čarniłam pa papiery,
Hdzieś ŭ archiwy nie zdaječ,
Jon zbiraje potu mieru
I na niwu našu lječ.
Ziamlu poić, jana rodzie
Sok ŭ zierniatach nam na chleb.
Spažywajem, a ŭ narodzie
Štoś, jak šepče: „Ustawaj ślep!“
Wieru, bratcy, ŭ našu siłu,
Wieru ŭ woli našaj hart:
Čuju ahoń ŭ nas nie bryłu.
Baču, bratcy, my nie s kart,
My nia z hipsu, my s kamienia,
My z žaleza, my sa stali,
Nas kawali u płamieńni,

Kab macniejšyje my stali,
Ciapier, bratcy, my z hranitu,
Duša naša z dynamitu,
Ruka ćwiorda, hrudź akuta!
Para, bratcy, parwać puty.

MUŽYK NIE ŹMIANIŬSIA.

Dziewietnadcać sotniaŭ,
Jak Jezus radziŭsia
I za hetu poru
Mužyk nie źmianiŭsia.
Pašli hory dołam,
A dały harami;
Pierasochli mory
I stali palami.
A na hetych polach
Kamień pakryšyŭsia.
I Za hetu poru
Mužyk nie źmianiŭsia.
Znajšli nowu ziamlu,
Porach razdabyli,
Stali papier tkaci,
Liter nasadzili.
Narabili knižak,
Ludziam pakazali.
At „chamuły“ woka
Tolki kluč schawali.
Napisaŭ Kapernik,
Što świet zakruciŭsia
I za hetu poru
Mužyk nie źmianiŭsia.
Ach! astaŭsia ciomny,
Jak toj bor zialony.
Astaŭsia „chamuła“
Usimi pryciśniony.

Ludzi papsawali
Swaje dušy, sercy,
Tolki „cham“ astaŭsia
U čystaj spancercy.
I Boh z nieba hlanuŭ
Hlanuŭ zdziwawaŭsia.
Nu! ty, kaže, synku,
Prasi, što patreba,
Usim adaruju,
Usio pašlu z nieba:
Ja chaču, kab, synku,
Ty bolš nie mučyŭsia,
Kab ty staŭ swabodny,
Ž horam razłučyŭsia.
„O daj ty mnie, Bože,
Chocia nowu chatu,
Daj kabyłu siwu
I žonku bahatu.
Daj karoŭku z cielam,
Swinku, kurej kolki,
Daj, žyta my źmielam.
I hodzie — i tolki,
A za heto dziakuj!
Budu sabie panam,
Razłučusia z horam
Na wiek wiakoŭ amen.

NA MAHILE.

Na mahile zyjdu dubam,
Pačnu šeptać bratnim hubam
Ab ich doli, ab swabodzie.
Stanu pieśniaj u narodzie!
Pastuch dudku z mianie skrucić,
Jak zajhraje, kroŭ zamucić,
Jak zajenčyć, kožny stanie;

Što za hranie, što za hranie.
Što to budzie, što to budzie
Z hetaj pieśni ŭ našym ludzie?

Wostry zuby, jakby s piły,
Koluć, režuć, ciahnuć žyły,
Smalać, palać, piakuć, studziać,
Starych, małych zo snu budziać.
U płamieniach kožny stanie:
Što za hranie, što za hranie.
Sto to budzie, što to budzie
Z hetaj pieśni ŭ našym ludzie?

List dubowy pat chleb ścieluć,
Žołud jaho ŭ žornach mieluć,
A hdzie z duba choć pylinka,
Hrudź trasiecca, jak asinka,
A hdzie tolki dudka świšče
Ludzi biahuć, jak na jhryšče,
Jak na dziwo kožny stanie:
Što za hranie, što za hranie,
Sto to budzie, što to budzie
Z hetaj pieśni ŭ našym ludzie?

ARTYST HRAJKA.

Skrypka hraje, skrypka skače,
A muzyka ŭ dušy płače,
Ściśnie struny smykam žachnie,
Až ad bolu narod achnie.
Corny wočy, bliś, slazoju.
Struny stohnuć pad rukoju.
Sam muzyka z skrypkaj zliŭsia
I jak wiecier ŭ niebo ŭzwiŭsia
Wieś u pieśni, wieś u honie.
To śmiajecca, to znoŭ stohnie,

To ludziej usich abnimie,
To atstupić, kamień kinie.
Wo, hladzi, pa horach skače.
Miham sieŭ na skali płače.
Ślozy zbryznuŭ, hop u more.
Jak małanka na prastory,
Świecie, haśnie, cichnie, mleje.
U miesta ahnia iskra tleje.
Ruka stała. Smyk zhastryŭsia
I jak źmieja ŭ skrypku ŭpiŭsia.
Što zahraje, što zabaje,
Sam artysta tolki znaje.

NA ČUŽOJ STARONCY.

Markotna mnie. Čužy ja ludziam.
Ciesna dušy. Ciesna hrudziam.
Biahu dumkaj ŭ kraj daloki,
U les ciomny, ŭ bor wysoki,
U swaju wiosku, ŭ swaju niŭku.
Baču wyhan, baču siŭku,
Wun karoŭki biahuć s pola...
Oj, da chatki! kiń mnie, dola,
Choć rasinku z našaj wioski,
Choć pylinku, choć dźwie kroški
Ad pałudnia maho brata.
Oj, jak luba rodna chata!
Oj, jak miły rodny kraj!
Palacieŭby jak u raj.
Radniusieńka mnie siermiažka,
Šnurok, łapci, kaptan, dziažka...
Usio tam miła, bo mnie rodna,
Nat śmiacinka sercu hodna.

WOSIEŃ.

Wosień humny nakładaje,
Wozić snapy, rasčyniaje
Chleb hałodnym haspadaram:
„Ješče ludcy, wy nie daram
Pracawali ŭsio leto,
Zakusicie choć za heta“.
Bulbu z niŭki wiernie ŭ miech
Dy bardžeńka pre ŭ zasiech.
Tnie kapustu s kačanami,
Husiej honić z bacianami
U daloki kraj za hory,
Za aziory, dy za mory.
Ptuški miły nie klanicie,
A malitwu hawarycie,
Kab was chwila nie zabiła,
Kab akuła nie ŭkusiła,
Kab wiarnucca klekataci,
Pastušočkaŭ zabaŭlaci.
Wosień miła haspadynia:
Hdzie ni hlanieš poŭna skrynia,
To arechaŭ, to pšanicy
Pa kutočkach u światlicy.
Ab usiom jana tak dbaje,
Niwy zieblić, zasiewaje,
U papary runić žyto.
Kab na wiesnu było syta.
A haściniec — poŭny ludu.
Da miastečka, jak da cudu
Biahuć chłopcy i dzieŭčaty,
Honiać bydło, žerabiaty.
Baby wiazuć hryby, siemia,
Stan, ručnik, matok, adzienie,
Masło, syry, mak, chwasolu,
Sto zradziło na ich dolu.

Poŭny rynak ludcoŭ kryku,
A što śmiechu, a što ryku.
Hočuć huski, piščać świnie,
Pad snaścinkaj kurta wyje,
Sorka ciahnie jajkie z wozu.
Berka płacić za biarozu.
Januk hodzić nowy boty.
Jurka świšče dla achwoty.
Krysia mieryć kaptan ŭ lustry.
Ahatulka reže chusty,
Kasia hladzić ŭ Pajki kwietki,
Biełу kašmir na žykietki,
Pacierki ŭ čatyry šniury:
Budzie družkaj u Bandury.
Žydok mieryć harcam sol.
Šaptun lečyć niejki bol.
A jak mnie dy biez tawaru,
Pakazać tam stydna twaru.
Pajdu lepš na miesto skokam,
Kinu jašče razok wokam
Na lasočak, na paletak
Ci takije, jak u letak.
Nie takije inšy šaty.
Letnich widny tolki šmaty.
Miejscam kwietka biez wianočka,
Miejscam brybok s pad kustočka
Hlanie bystra, wuški stulić
Zatrasiecca. Wosień hłumić
Usie kwietki, ŭsie halinki.
Usio źmietaje da ściablinki
Wosień čyścić zimie hładka
Bo tej ŭ bieli byłob hadka
Praskakaci ŭ nas pa polach,
Byli-b nožki u mazolach.
Pył na sukni parazsieŭsia-b
U biełу ščočki ślinoj ujeŭsia-b.

Čysta, čysta pa ŭsim poli,
Až na sercy hryzuć boli.
A hdzie-ž zieleń a hdzie stužki,
A hdzie-ž pieśni, a hdzie ptuški...
Usiudy staraść, smutak wieje.
S chmarak drobny doždžyk sieje.
Sonko nizka češe kosy.
Dubniak smutny staić bosy.
Łužok žoŭty. Zahon šery.
Reki kryje ladok biełу.
U lesie swišče, wiecier płače.
Pa biarozkach sojka skače.
Sawa hudzie, wabić zajcaŭ.
Pryraŭniaŭšy, pahladzieŭšy
Naše žyćcio. Wieś samleŭšy
Prymknuŭ wočy, baču twary
Usio znakomy: pry aŭtary,
Na chryścinach, na wiasielli,
To na jhryščy, to ŭ kaścieli,
To pry pracy, to pry pieśni:
A tut ślozy, tut baleści.
Tut mahiły, tut i truny
Tut hramnicy, tut całuny...
Niejko piekło, niejka kaša!
A hdzież ščaście, ludcy, naše?

SUSIEDZIAM U NIAWOLI.

At swaich chat, at swaich niŭ,
Ad ŭsich bratoŭ, chto tolki žyŭ
Niasu ślazu, niasu ja stohn,
Niasu nahajak carskich zwon.
U nas tam noč, u nas tam stuk.
My aciamnieli at strašnych muk.

Z nas pot lijecca, sochnuć hrudzi.
Nas katujuć! čujcie, ludzi!
Cujcie, čujcie, ruku dajcie!
My wam rodny. Praŭdu znajcie:
Ci u doli, ci ŭ niadoli
Z wami staniem ŭ adnym poli
Ruka, ŭ ruku z wašym bratam
Za swabodu pierad katam.